

# PODKRAKOWEM

Nr 4, Kwiecień 2023 | egz. bezpłatny

podkrakowem.info

ISSN 2720-4057

**Żywe i zapomniane  
tradycje  
wielkanocne**

str. 4

**Z batutą w świat**

Rozmowa z dyrygentką  
Joanną Natalią Ślusarczyk

str. 13

**Gdy trzęsie się  
ziemia**

Co kryje Jaskinia Koziarnia?

str. 22



## W NUMERZE:



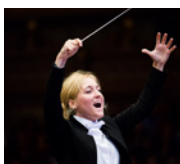
### **Żywe i zapomniane tradycje wielkanocne**

Małgorzata Oleszkiewicz  
str. 4



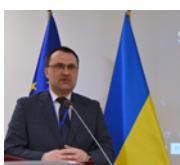
### **Jaskinia Nietoperzowa**

Grzegorz Seweryn  
str. 10



### **Z batutą w świat**

Rozmowa z dyrygentką  
Joanną Natalią Ślusarczyk  
str. 13



### **Konferencja „Razem dla Ukrainy”**

str. 18



### **Gdy trzęsie się ziemia**

Jan Bereza  
str. 22



### **Reaktywacja uzdrowiska w Krzeszowicach**

Jan Bereza  
str. 26



### **Nowy szlak z Sułoszowej do Przegini**

str. 30



### **Oferta szkół powiatowych**

str. 31

## **Ile tradycji krakowskich jest w Krakowie, a ile wokół Krakowa?**

Krakowska para ubrana w stroje ludowe to znak rozpoznawczy polskiego folkloru na całym świecie. Wawel to miejsce, które dla Polaków i Polonii ma znaczenie więcej niż symboliczne – ta narodowy skarb, to siedziba władców Polski i miejsce ich wiecznego spoczynku. Poznanie zabytków i dziejów podwawelskiego grodu to nieodzowny element lekcji historii i języka polskiego, bez których wiedza o narodowym dziedzictwie nie może być kompletna.

Boom budowlany, jaki towarzyszy wzrostowi gospodarcemu i pojawieniu się nowych firm w Polsce zmienia nie tylko krajobraz polskich miast, często upodabniając je do metropolii w Azji, obydwu Amerykach czy w Afryce. „Drapacze” chmur, wędrujących niżej czy wyżej po niebie, prezentują się wszędzie tak samo i nie różnią się za wiele między sobą, za to zmieniają pejzaż zabytkowych miast, zacierając ich wyjątkowość. Przykładów ulokowania nowych budynków, dominujących nad małowniczymi, ale nie tak wysokimi pałacami, zamkami i kamienicami, można podać wiele. Także w Krakowie.

Tym więcej uwagi należy więc poświęcić na zachowanie tego, co tworzy polską kulturę. Szczególnie na ziemi krakowskiej, na którą patrzą (i od której wiele oczekują) nasi rodacy z innych regionów kraju i ci, którzy mieszkają na wszystkich kontynentach świata.

Dlatego w naszym czasopiśmie chcemy pokazywać dobre przykłady dbałości o zachowanie tego, co odziedziczyliśmy przez wieki od naszych przodków, ale i tego, co dzisiaj jest wkładem mieszkańców powiatu krakowskiego w kultywowanie i tworzenie zasobów narodowej kultury. Wraz z autorami artykułów z tego numeru „Pod Krakowem” zapraszamy do poznania kolejnych atrakcji powiatu krakowskiego, twórców kultury oraz ciekawych miejsc i zwyczajów, o których nie możemy zapomnieć.

Okazją do przypomnienia atmosfery, jaka od dawna towarzyszyła obchodom Wielkanocy w polskich domach, jest artykuł etnograf Małgorzaty Oleszkiewicz pt. „Żywe i zapomniane tradycje wielkanocne w powiecie krakowskim”, który wprowadzi nas w klimat tych radosnych i budzących nadzieję świąt.

**Jan Bereza**  
**Redaktor naczelny „Pod Krakowem”**

Pod Krakowem – magazyn Powiatu Krakowskiego, egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Powiat Krakowski – Starostwo Powiatowe w Krakowie

Redakcja: Al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków

Wydział Promocji i Współpracy

tel.: 12 397 93 13

Redaktor naczelny: Jan Bereza

Zdjęcie na okładce: Wiosna w gminie Zielonki. Autor: Krzysztof Kamiński

Nakład: 4 tys. egzemplarzy

ISSN 2720-4057



**Powiat**  
**Krakowski**

W grudniowym numerze „Pod Krakowem” na str. 16 błędnie został podany autor zdjęcia wicestarosty Arkadiusza Wrzoszczyka. Autorką tego zdjęcia jest pani Monika Kozień. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Redakcja



*Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
oraz błogosławieństwa Bożego,  
niech Zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to,  
co jeszcze uspięne, ożywi to, co jeszcze w nas martwe  
i niech światło Jego słowa  
prowadzi nas przez życie w radości i pokoju!*

*Błogosławionych Świąt Wielkanocnych*

*Piotr Goraj*

*Przewodniczący Rady Powiatu w Krakowie*

*Wojciech Pałka*

*Starosta Krakowski*

*Kraków, Wielkanoc 2023*



# Żywe i zapomniane tradycje wielkanocne w powiecie krakowskim

**Wielkanoc, czyli Święto Zmartwychwstania Pańskiego, zostało ustanowione na Soborze Nicejskim w 325 roku na niedzielę następującą zaraz po pierwszej, wiosennej pełni księżyca, czyli między 22 marca a 25 kwietnia. Przypada więc na czas wiosennego odrodzenia przyrody, rozpoczynający się w astronomicznym momencie zrównania dnia z nocą, czas szczególny dla społeczności rolniczych, żyjących zgodnie z rytmem natury. Sprawowane w tym czasie obrzędy i praktyki magiczne, tkwiące korzeniami w słowiańskich wierzeniach pogańskich, zapewnić miały w nowym roku wegetacyjnym ludziom zdrowie i siłę, powodzenie w hodowli zwierząt, urodzaj w uprawach. Zwalczane w ciągu wieków przez Kościół katolicki, w dużej mierze przetrwały, zyskując jedynie inną, chrześcijańską interpretację. W wielkanocnym świętowaniu znajdują się też i dziś pozostałości obrzędów zadusznych, a także symboliki odwołującej się do wody i ognia, czyli żywiołów, choć często niebezpiecznych, jednak koniecznych do powstawania i utrzymywania życia.**

We współczesnym świecie, dzięki szybkiemu przepływowi informacji poprzez media, telewizję i Internet żyjemy w globalnej wiosce, w której przy silnym wsparciu marketowej komercjalizacji, ujednocniają się zwyczaje oraz ich materialny wyraz. Tym cenniejsze są więc dziś wciąż żywe tradycje, dzięki którym zachowuje się tożsamość narodową, regionalną czy lokalną. Charakteryzują się one, jak i cała kultura, zmiennością, ale nawet gdy ich forma czy interpretacja uległy daleko idącej zmianie, nadal stanowią cenną wartość jako niematerialna spuścizna naszych przodków, istotna część naszego dziedzictwa kulturowego.

Spróbujmy przyjrzeć się więc współczesnemu świętowaniu w powiecie krakowskim przez pryzmat świata, w którym żyli nasi przodkowie, czyli zwyczajów, obrzędów i praktyk magicznych sprawowanych przez nich w neuralicznym czasie wiosennej odnowy, z kulminacją podczas świąt Wielkiejnocy.



Niedziela Palmowa w tradycji chrześcijańskiej to święto ustanowione na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, kiedy to, według ewangelicznego przekazu, ludzie powiewali gałązkami palmowymi. Współcześnie w całej Polsce nadal święci się w ten dzień w kościołach palmy, ale są to najczęściej kompozycje złożone z suchych kwiatków i trawek, które swój rodowód mają na Wileńszczyźnie. To tu z początkiem XX wieku wytworzyła się moda na te małe dzieła sztuki, w formie tzw. „waleczków”, a już w latach 30. XX wieku zyskały one szeroką popularność. Wzorowane na nich współczesne palmy pełnią już wyłącznie funkcję dekoracyjną, dlatego w ich składzie znajdziemy często farbowane kłosa zbóż. Jest to nowa moda, nie mająca nic wspólnego z tradycją. Wiosną, na przednówku, w żadnym gospodarstwie nie zachowałyby się kłosa nie wymłóconego zboża, a i nikt nie marnowałby potrzebnych do siewu ziaren, na użycie ich w celach estetycznych.

Bagnięc z Kamienia, gm. Czernichów, 2016.

Z archiwum Towarzystwa Przyjaciół Kamienia. Zdjęcie: W. Figa





Grupa kobiet z dziećmi z koszami ze święconką na placu przed kościołem parafialnym pw. św. Wojciecha w Modlnicy, 03/1937  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



Dziewczynki z koszami ze święconką przed dworem w Tomaszowicach, 03/1937  
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe





Pucheroki w Zielonkach, 1966 r., fot. Bolesław Łopuszański, nr inw. III-5887, ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie



Z tarapatą i kołatką w Wielki Piątek przed kościołem w Raciborowicach, 1924 r., fot. Leopold Węgrzynowicz nr inw. III-5694, ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie

W powiecie krakowskim w wielu domach palmy wielkanocne nadal wykonuje się własnoręcznie, na własny użytek, czy też po to, by wziąć udział w konkursie, których wiele jest organizowanych. Tworzenie palm wielkanocnych to jedna z piękniejszych tradycji, choć może nie zawsze towarzyszy jej pamięć o jej pierwotnym, obrzędowym sensie. Przypomnijmy, że niedzielę rozpoczynającą okres wielkanocy nazywano Palmową, ale też Kwietną, Różdżkową lub Wierzbną, a ludzie przynosili do poświęcenia wiązanki świeżo rozkwitłych gałązek. Nazwa – „palma” służyć miała podkreśleniu chrześcijańskiej interpretacji pradawnego zwyczaju posługiwania się zieloną, kwitnącą gałęzią w praktykach magicznych związanych z nowym rokiem wegetacyjnym. Palmy takie nie musiały być zdobione, gdyż najważniejsze w nich były rośliny z jakich je konstruowano, dobrane według określonego kodu kulturowego.

Najpowszechniej używano gałązek wierzby, świeżo rozkwitłych baziami, czasem nawet sama ich wiązka wystarczyła za całą palmę. Szybko ukoźniające się i odrastające pątyki wierzby, rosnące na terenach podmokłych, to cechy, dzięki którym ta roślina uważana była za symbol sił witalnych i mocy życiowych. Gałązki wierzby z baziami nazywano *bagniętami*, a dawna nazwa palmy wielkanocnej, znana w powiecie krakowskim, to *bagnięć* lub *bagieniec*. Podobna symbolika i powiązanie z wodą jako nośnikiem płodności przypisywana była również często używanej w palmach wielkanocnych trzcinie wodnej. W każdej palmie musiała być też jakaś roślin-

na zielona – symbolizująca życie, jak bukszpan, barwinek, ale też gałązki świerka, jodły lub sosny. Pożądane były również rośliny, którym przypisywano własności odpędzania zła, jak kłujący jałowiec czy niegdyś bardzo powszechnie używane – szakłak i kłokoczyna. Ważną rolę w palmie odgrywał też przynajmniej jeden pątyk leszczynowy. Pomijając racjonalną przyczynę, że gałęzie leszczyny nie wyginają się tak łatwo jak wierzbowe i przez to łatwiej na nich konstruować dłuższe palmy, leszczynie w wierzeniach przypisywano możliwości ochronne, przed burzą i uderzeniem pioruna.

Niezwykłe właściwości świeżo wyciętych roślin wzmacniane były przez poświęcenie całej palmy w kościele. Chłopcy, których podstawowym zajęciem w rodzinach chłopskich był wypas bydła, a którzy najczęściej zajmowali się przygotowywaniem *bagnięci*, używali do ich wiązania łyka, a także nowych batów, konopnych lub rzemiennych, które dzięki poświęceniu na palmie, miały zapewnić powodzenie w hodowli. Takie tradycyjne palmy - *bagnięcia*, zarówno krótkie wiązanki, łatwe do wzięcia do ręki, nazywane *różdżkami*, czy te dłuższe wiązki, w całości lub rozbierane na kawałki, wykorzystywane były w licznych zabiegach magicznych. Palmami wzajemnie się uderzano, omiatano nimi krowy, używano też palm do okadzania, szczególnie podczas burzy. Bazie (kotki) wierzbowe wsypywano do ziarna siewnego, dawano bydłu do paszy a nawet połykano, wierząc, że już na cały rok zabezpieczą przed bólem gardła. Ta ostatnia praktyka jest do dziś znana w po-



wiecie krakowskim, choć może nie tak powszechnie jak niegdyś, a jak długą ma tradycję świadczą słowa Mikołaja Reja, który w *Postylli* wydanej w roku 1556 z ironią zauważał, że: „W Kwietną niedzielę, kto bagniatka nie połknął ,..., to już dusznego zbawienia nie otrzymał”.

Z poświęconych palm wykonywano też małe krzyżyki, zatykane następnie w pola zasiane zbożem z wiarą, że sprzyjać będą zasiewom, sprawdzając na ziemię potrzebną do wzrostu roślin wodę i zabezpieczając wyrosłe zboże przed gradem. Może jeszcze gdzieśgdzie znajdziemy na polu ornym takie krzyżyki, ale na pewno nie zobaczymy ich już na domach, tak jak niegdyś, gdy przybijano je nad drzwiami i oknami czy wtykano w strzechę aby, *Pan Bóg zachował ten dom od pioruna, od ognia i od wszelkiego nieszczęścia*.

Wyjątkową, żywą tradycję obserwować możemy w każdą Palmową Niedzielę w gminie Zielonki, a szczególnie w Bibicach, gdzie odbywa się doroczny Gminny Przegląd Pucheroków. Spotkamy tu głównie chłopców w wieku szkolnym, ale też dziewczynki i przedszkolaków, których podstawowymi atrybutami są: wysoka, stożkowata czapka z kolorowymi paskami bibuły oraz trzymane w rękach: długa laska zakończona obuchem w kształcie młotka i koszyk. Niektórzy mają buzie uczernione sadzą lub namalowane pod nosem wąsy, mogą też mieć na sobie kożuszki obrócone włosem na zewnątrz czy powrósla ze słomy przewiązane w pasie. Oprócz udziału w przeglądzie utrzymuje się zwyczaj, że Pucheroki w Niedzielę Palmową już od świtu przychodzą grupkami do domów, gdzie mówią tzw. oracje, laskami wystukując rytm co trzecie słowo, w zamian otrzy-



Pucheroki w Bibicach, 2013 rok. Zdjęcie: Małgorzata Kmita-Fugiel



mują drobne datki, którymi nadal są przede wszystkim jajka zbierane do koszyków.

Zwyczaj chodzenia „po pucherach” z początkiem XX wieku odnotowano w pięćdziesięciu wsiach położonych na północ od Krakowa. Aż do dziś przetrwał tylko w gminie Zielonki, skąd najprawdopodobniej pochodzi. Tamtejszy kościół był filią kościoła św. Anny w Krakowie, a przekształcony w parafialny nadal pozostawał pod patronatem Akademii Krakowskiej, stąd wraz z księdzem pojawiali się tam też żacy. Przed świętami zbierali oni datki pod kościołami, zachęcając do większej ofiarności wychodzących wiernych przez rytmiczne, jak podczas nauki łaciny, wygłaszanie mających bawić, specyficznych oracji, będących mieszaniną pieśni wielkopostnych, dialogów katechetycznych i poezji sowizdrzalskiej. Zwyczaj ten przejęli wiejscy chłopcy wraz z nazwą puchery (łac. pueri = chłopcy), zwłaszcza po tym jak w Krakowie Kuria Biskupia edyktem z 10 sierpnia 1780 roku zakazała „wysadzania żaczków w kwietniową Niedzielę do mówienia wierszyków, prawie zawsze sensu nie mających”. Grupki dzieci nazywanych żaki, zocki, o tym samym rodowodzie co Pucheroki, pojawiały się też jeszcze na początku XX wieku w powiecie krakowskim, m.in. w Polance Hallera, Kostrzu i Skawinie.

Przez kolejne dni Wielkiego Tygodnia wszyscy dziś starają się, podobnie jak w dawnych latach, jak najlepiej przygotować do świąt. Czas poświęca się na gruntowne porządki w domu i całym obejściu, przygotowuje się jadło świąteczne. Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty w kościołach katolickich celebrowane jest Triduum Paschalne, podczas którego wierni rozpamiętują mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Na znak żałoby w tym czasie milkną organy i dzwony kościelne. Zapomnianą już tradycją jest obieganie wsi trzy razy dziennie przez chłopców czyniących wielki hałas za pomocą różnego rodzaju klekotek, terkotek czy tarapat, co miało odpędzać zło w zastępstwie milczących dzwonów.

Wielka Sobota to dzień święcenia pokarmów, na które od kilku lat w powszechne użycie weszła nazwa święconka, w powiecie krakowskim jeszcze pod koniec XX wieku w ogóle nie używana. Współcześnie nosimy w koszykach do poświęcenia jedynie symboliczne, niewielkie ilości pokarmów, które tradycjoniści nadal nazywają dawniejszym określeniem – święcone. Bo też i do tradycji należało, że ksiądz święcił całe jadło przygotowane na święta, przychodził w tym celu do dworu czy domów mieszkańskich, gdzie czekały nań obficie zastawione sto-



Niedziela Palmowa w Krzeszowicach, 2018 rok. Zdjęcie: Krzysztof Kamiński



ły. Na wsiach przygotowane potrawy w koszach czy płachtach przynoszono do poświęcenia przed kościołem, a tam gdzie go nie było, przed kapliczkę, dwór lub szkołę.

W takim tradycyjnym święconym na wsi podkrakowskiej musiał się znaleźć przede wszystkim chleb, kawały mięsa wieprzowego czy wołowego, kiełbasa, masło, ser, chrzan, sól oraz jaja, gotowane i obłupane ze skorupki. Jajko – ten uniwersalny symbol życia – musi i dziś koniecznie znaleźć się w każdym koszyczku ze święconym, najczęściej jako pisanka, zakupiona czy własnoręcznie wykonana. W powiecie krakowskim nie było zwyczaju ozdabiania jaj, a do niezbyt dawnych tradycji, już XX-wiecznych, należało barwienie jajek na jeden kolor. Najpopularniejsze było i jest, częste do dziś, gotowanie jaj w łupinach cebuli, powodujące zabarwienie skorupki na różne odcienie brązu. Do pięknej polskiej tradycji, kultywowanej do dnia dzisiejszego, należy dzielenie się jajkiem i składanie sobie życzeń przed spożywaniem śniadania wielkanocnego w Wielką Niedzielę. Obficie zastawiony stół w tradycji miał być pomyślną wróżbą na całoroczny dostatek i dobre plony, a skoro całe jądło było święcone, jego spożywanie odbywało się z wielką uwagą, aby żaden okruszek nie spadł na ziemię. Baczano też, aby wszystko zostało zjedzone, a to czego się nie dało, jak skorupki z jajek czy kości z mięsa, wysypywano w grządki jarzyn i zakopywano w polu, uważając, że dzięki temu uprawy zostaną ochronione przed szkodnikami.

Trudno nam teraz wyobrazić sobie, aby na naszym wielkanocnym stole zabrakło żurku lub białego barszczu, gotowanego na wędzonce, z kiełbasą, zaprawionego śmietaną. Jednak jeszcze kilkadziesiąt lat temu sam żur, czyli zupa na zakwasie chlebowym, był potrawą, która była podstawą żywienia podczas Wielkiego Postu. Stąd na dawnych stołach świątecznych nie było dla niego miejsca, a zdarzało się też, że młodzież w Wielkim Tygodniu urządzała zabawy – pogrzeb żuru i wieszanie śledzia, akcentując w ten sposób definitywne zakończenie postu.

Poniedziałek Wielkanocny zwany jest też Lannym, gdyż i dziś powszechnie, bardziej już w formie zabawy dzieci i młodzieży, następuje wzajemne kro-

pienie i oblewanie się wodą. Niegdyś była to poważna praktyka, gdy gospodarz obchodził całe obejście i odmawiając modlitwy kropił wszystko wodą święconą, aby zapewnić sobie dobrostan w gospodarstwie i opiekę Bożą. Za to chłopcy, kawalerowie, biegali za dziewczętami, aby je zaciągnąć pod studnię, do stawu czy rzeki i oblać sówicie lub nawet wrzucić do wody. Te niby się broniły, ale żadna nie chciała być w tym procederze pominięta, bo świadczyłyby to o braku powodzenia wśród chłopców.

Te zwyczaje współcześnie nazywa się powszechnie śmigusem–dyngusem, a znaczenie tych słów w różny sposób jest tłumaczone. Jak wskazują nam źródła etnograficzne z początku XX wieku, w powiecie krakowskim określenie to występowało bez jednego członu – dyngus (charakterystycznego dla centralnej Polski), a używano tylko drugiego, w nieco różniących się lokalnych odmianach: śmigus/śmigust/śmirgust. Słowem tym nazywano zarówno wzajemne polewanie się wodą w drugi dzień świąt wielkanocnych (mokry śmigus), jak też podarunek ze święconego, dany przychodzącym „po śmiguście” (suchy śmigus). Zanikło już całkowicie zachodzenie do domów różnych grup młodszych i starszych wiosennych kołędników, ogłaszających nowinę o Zmartwychwstaniu Jezusa i w symboliczny sposób przekazujących życzenia zdrowia i powodzenia w gospodarstwie. Bywali to niegdyś pod Krakowem chłopcy z *ogródkiem*, z *wózkim*, z *pasujką* czy też z *traczykiem*, którzy też oczekiwali i nawet przymawiali się o odwdzięczenie się podarunkiem: *idę po śmiguście, ino mnie tu nie opuście, parę jajek i kiełbaskę do koszyka włóżcie*.

Ten krótki przegląd sposobów świętowania Wielkanocy w powiecie krakowskim ma za zadanie ukazanie różnorodności tradycji, ale też wskazanie na ich znaczenie oraz sens kulturowy. Może dzięki temu inaczej spojrzymy na zwyczaje czy praktyki, które dotąd mogły nam się wydawać nic nie znaczące, i zacniemy dostrzegać wartości oraz wagę tych spajających wspólnotę wyznaczników tożsamości, ważnych składników naszego dziedzictwa kulturowego.

---

**Małgorzata Oleszkiewicz** - etnograf, emerytowana kustosz Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Autorka licznych artykułów i publikacji oraz wielu wystaw realizowanych w kraju i za granicą. Zajmuje się m.in. kulturowymi i społecznymi aspektami zwyczajów i obrzędów, wytworów rzemiosła i sztuki ludowej oraz problematyką muzeologiczną. Członkini: Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Stowarzyszenia Muzealników Polskich oraz ICOM (Międzynarodowej Rady Muzeów).



# Jaskinia Nietoperzowa

zwana również Jerzmanowicką lub Księżą

**Świat budzi się z zimowego snu a wraz z wiosną odżywa sezon turystyczny wokół Krakowa. Planując rekreację na świeżym powietrzu i piesze wycieczki zachęcamy do zwiedzania największej jaskini na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, położonej w powiecie krakowskim w gminie Jerzmanowice-Przegonia, Jaskini Nietoperzowej.**

## System podziemnych korytarzy

Kolejna wśród podkrakowskich jaskiń perłką na skalę międzynarodową. Zlokalizowana na terenie powiatu krakowskiego po ostatnich odkryciach dodatkowych pionowych korytarzy, nazwanych Jaskinią Zygmunta, mierzy dziś 1047,7 metrów, które połączyły się z Jaskinią Nietoperzową, tworząc system podziemnych korytarzy o niespotykanej jak dotąd w tej części naszego kraju długości. Deniwelacja jaskini, czyli różnica między najniższym punktem dna a najwyższym punktem stropu, to ponad 55 metrów. Temperatura panująca w jaskini wynosi około 7-8°C, niezależnie od temperatury panującej na zewnątrz.

Nazwa jaskini pochodzi od jej mieszkańców, o których już w połowie XIX wieku pisał Władysław Taczanowski wspominając, że zamieszkują ją niezliczone masy nietoperzy podczepionych pod sklepieniem jaskini „tak że stropu nie widać”. Ogromna w tamtym czasie ilość nietoperzy, które zajmowały grotę jaskini, była tak duża, że Górnośląski Urząd Górniczy w latach 1872-1879 eksploatował przemyślowo namulisko jaskini w celu wydobycia guana (odchodów bogatych w fosforany wapnia i magnezu) używanego jako nawóz. Przekopano wówczas dno jaskini na głębokość prawie 9 metrów. Dziś możemy tu spotkać kolonie Nocka Dużego, a w okresie hibernacji zimą Podkowce Małe oraz inne gatunki tych ssaków. Faunę jaskini tworzy również bardzo rzadko spotykany gatunek owada bezskrzydłego – skoczogonka polskiego o nazwie *Mesachorutes ojcovensis*.

## Badania archeologiczne

Jaskinia stanowi jedno z najcenniejszych stanowisk archeologicznych w Polsce. Przeprowadzone badania geologiczne namuliska jaskini odkryły dowody obecności człowieka na tych terenach już 38 tysięcy lat temu, nazwane kulturą jerzmanowicką (kultura z kręgu kultur ostrzy liściowatych występującego w górnym paleolicie w Polsce, na Ukrainie i Morawach). Był to już człowiek myślący, potrafiący wytwarzać przedmioty, rozpałał ogień i polował na zwierzęta dużo większe od siebie, takie jak niedźwiedzie jaskiniowe. Rozkopanie dna jaskini przez archeologów odkryło osady jaskiniowe powstałe w czasie od końca przedostatniego zlodowacenia przez okres międzylodowcowy i całe ostatnie zlodowacenie, a więc okres 140 tysięcy lat istnienia naszej planety. W tym czasie klimat był bardzo zróżnicowany – od bardzo zimnego arktycznego po ciepły, zbliżony do tego w jakim żyjemy obecnie.

W osadach jaskini zachowały się liczne kości niedźwiedzi jaskiniowych (prawie 4 tysiące), hien jaskiniowych, zebra pierwotnego, ale także zwierząt żyjących w tundrze czy na stepie. Wśród nich warto wymienić takie jak mamut, nosorożec włochaty, czy lemingi a nawet lisa polarnego. W trakcie wykopalisk natrafiono ponadto na fragmenty naczyń glinianych, narzędzia kamienne, krzemienne oraz kości pozostawione przez grupy ludzkie, odwiedzające jaskinię w następnych epokach – od neolitu do średniowiecza (od 4500 p.n.e. do XIII w. naszej ery).









## Popularność jaskini

Odwiedzając jaskinię możemy obejrzeć przepiękne nacieki jaskiniowe, stalagmity i kotły wirowe. System korytarzy udostępniony do zwiedzania to Komora Główna, duża sala o obniżonym dnie i rozwiniętymi wzdłuż szczelinami oraz korytarze biegnące do Hali Małej. Po drodze możemy zobaczyć makiety prehistorycznych zwierząt jaskiniowych, które cieszą się powodzeniem wśród najmłodszych turystów.

Jaskinia jest oświetlona, a jej trasę zwiedza się w asyście profesjonalnego przewodnika. Uroki jaskini zostały docenione i pokazane na szklanym ekranie kilkakrotnie. W 1997 roku przez Jerzego Hoffmana w ekranizacji „Ogniem i mieczem”. Sceny, w których Helena uwięziona u wiedźmy Horypyny przebywała w jej pieczarze, Hoffman nagrywał właśnie w korytarzach Jaskini Nietoperzowej.

Zainteresowanie jaskinią zaowocowało w filmach produkowanych m. in. przez telewizję kanadyjską przy realizacji serialu oraz przez filmowców z hinduskiego Bollywood przy nagrywaniu filmu „Bangistan”. Świadczy to tylko o tym, że czas spędzony na zwiedzaniu jaskini na pewno pozostanie na długo w pamięci każdego, kto ją odwiedzi.

Jaskinia jest udostępniana dla turystów od kwietnia do listopada. Przy jaskini znajduje się duży parking i lokal gastronomiczny, a samo miejsce stanowi doskonałą bazę wypadową na piesze wycieczki do Doliny Będkowskiej, której wlot znajduje się tuż obok. W okresie letnim przy jaskini odbywają się różnego rodzaju imprezy towarzyszące, takie jak Juromania czy Festiwal Nietoperzy, którego organizację wspiera powiat krakowski.

Tekst: Grzegorz Seweryn  
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński, Jan Bereza

Jaskinia Nietoperzowa jest obiektem udostępnionym do zwiedzania dla turystów z przewodnikiem. Jest to największa jaskinia Jury Krakowsko-Częstochowskiej. 28 maja 2022 roku Michał Ciszewski wykonał domiary, po ich podsumowaniu długość korytarzy systemu Jaskini Nietoperzowej – Zygmunta wynosi 1047,7 m, a deniwelacja 55,1 m (+14,4; - 40,7 m). Wymiary największej sali, dostępnej dla zwiedzających, wynoszą 35 m długości, 18 m szerokości oraz 10 m wysokości.

W jej wnętrzu można podziwiać efektowne nacieki, takie jak m. in. wodospad naciekowy z kropielnicą, ambony oraz olbrzymie kotły wirowe znajdujące się w stropie jaskini. Wśród innych jaskiń znajdujących się w okolicy wyróżnia się jednym z największych siedlisk nietoperzy, wielkością sal, a także bogatym katalogiem znalezisk archeologicznych.

(informacja ze strony internetowej Jaskini Nietoperzowej)





Zdjęcie: Sławomir Ślusarczyk

## Z batutą w świat

Rozmowa z dyrygentką  
Joanną Natalią Ślusarczyk

**Czy może Pani opowiedzieć o swoich muzycznych początkach? Co Panią ukształtowało? Jak wyglądała Pani droga do momentu, w którym podjęła Pani decyzję o zdaniu na studia dyrygentki?**

Wszystko zaczęło się od fortepianu stojącego w salonie przyjaciół rodziny. Pamiętam duży bujany fotel, który stał obok, stół, przy którym siedali „dorośli”, a pod którym bawiły się dzieci, i ten dostojny instrument, który tak okazał się prezentował. I nawet nie wiem jak to się stało, że 6-letnia dziewczynka postanowiła sobie, że za wszelką cenę nauczy się na nim grać. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby rodzice czy starszy brat mieli wcześniejsze korelacje z muzyką. Ale nic z tych rzeczy. Interesowali się natomiast sztukami plastycznymi – często bywaliśmy na wernisażach, w galeriach (ja-

kie szczęście być pokoleniem, które nadal zna inne znaczenie tego słowa).

Muzyką postanowiłam zająć się „na własny rachunek”. I tak po przeszło pół roku prywatnych lekcji na wspomnianym fortepianie dostałam się do Szkoły Muzycznej w Krzeszowicach, a rodzice zamiast zainwestować we własny samochód kupili mi wymarzone pianino. Pamiętam opóźnione pociągi (niewiele się zmieniło – chociaż nadal bardzo lubię nimi jeździć), stanie na dworcach, żmudne ćwiczenie tak długo, dopóki mi nie wyszło (nawet przy największej frustracji z mojej strony – nie mówiąc już o domownikach, którzy przecież musieli tego mojego brzdękolenia słuchać).

Ale pamiętam też uczucie radości, które dawało mi obcowanie z muzyką, fascynacji nowo poznanymi utworami, satysfakcji z każdej wyćwiczonej strony – no i z koncertów, które były największą nagrodą.





Joanna Natalia Ślusarczyk dyryguje Orkiestrą Filharmoniczną im. George'a Enescu w Rumuńskim Ateneum w Bukareszcie.  
Zdjęcie: Ovidiu Matiu

I tak w tej swojej muzycznej zawziętości dostałam się do Szkoły Muzycznej II stopnia w Krakowie, gdzie skończyłam dwa kierunki (a dlaczego by nie!), uczęszczając równoległe do liceum ogólnokształcącego. Często dzień trwał szczególnie długo – rano do liceum, po południu szkoła muzyczna i znowu te opóźnione pociągi, odrabianie zadań domowych na peronach, a przecież trzeba było jeszcze ćwiczyć.

Na studiach w Akademii Muzycznej w Krakowie (które zaczęłam od specjalności Teoria Muzyki), dzień wydłużył się jeszcze bardziej (pamiętam do tej pory, jak często dzwoniłiśmy do siebie z moimi przyjaciółmi w środku nocy wiedząc, że i tak nikt nie śpi, bo wszyscy pracujemy na przykład nad analizą muzyczną zadanego utworu). Ale to też nie tak, że zupełnie musiałam z wszystkiego zrezygnować. Dzięki tym czasowym limitom uczymy się lepszej organizacji czasu, samodyscypliny i asertywności – cech, które w moim zawodzie są niezbędne. Studia artystyczne są bardzo wymagające, ale niezwykle wszechstronne, twórcze, rozwijające wyobraźnię. Kiedy zdobyłam dogłębną wiedzę teoretyczną, i kiedy na lekcjach fortepianu poczułam, że mam za dużo pomysłów, a tylko dwie ręce, i że chciałabym pracować nad wszystkimi swoimi ideami w fakturze orkiestrowej – zapadła we mnie decyzja o zdawaniu na dyrygenturę.

**Co dają studia dyrygentury? Od samego studiowania do dyrygowania międzynarodowymi orkiestrami daleka droga. Podejrzewam, że jest bardzo trudno się przebić. Jak to wyglądało w Pani przypadku? Jakie znaczenie miały w przebiegu Pani kariery międzynarodowe konkursy dyrygenckie?**

To prawda. Studia dyrygentury dają pewne podstawy, bazę, ogólny rozwój, wiedzę, wskazówki techniczne, ale współpracy z orkiestrą na żywo, stojąc przed grupą kilkudziesięciu muzyków – musimy nauczyć się już sami. Na studiach nie ma wielu okazji, żeby dyrygować orkiestrą (który muzyk by chciał, żeby taki początkujący dyrygent na nim „ćwiczył”!). W wielu miejscach coraz częściej są organizowane warsztaty z orkiestrą, ale przez większość semestru trzeba praktykować jedynie z akompaniamentem fortepianów, wyobrażając sobie orkiestrę. A przecież zawód dyrygenta to nie tylko pokazywanie wejść instrumentów, temp, dynamiki czy frazy. To umiejętność budowania wzajemnego zaufania, przekazania i przekonania do swojej koncepcji całej grupy, zazwyczaj kilkudziesięciu muzyków. To umiejętność wyzwalań w orkiestrze energii, emo-



cji, przejrzystej komunikacji, która musi być oparta na naszej gruntownej wiedzy i przygotowaniu. To umiejętność dialogu. W tej pracy trzeba po prostu lubić ludzi.

Studia są piękne, ale po ich skończeniu nie jest już tak kolorowo. Przynajmniej w moim przypadku nie było. (I także w przypadku wielu moich bardzo zdolnych koleżanek i kolegów). Niestety, jak w wielu innych dziedzinach, kiedy nie ma się odpowiedniego „zaplecza” i nie zna „odpowiednich” osób, to zawsze jest się na straconej pozycji. I mówię o tym dlatego, że przez wiele lat wierzyłam, że przecież wystarczy wszystko poświęcić i „kariera” będzie gotowa. Jednak rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Będąc osobą „z zewnątrz” tego kręgu (i w dodatku kobietą!) nie było za bardzo z kim rozmawiać. Zdarzały się oczywiście wyjątki i za nie jestem bardzo wdzięczna.

Ja, żeby mieć jak największy kontakt z orkiestrą, jeszcze jako studentka założyłam własną orkiestrę kameralną, biegając po uczelnianych korytarzach i pytając moich kolegów, czy nie chcieliby uczestniczyć w czwartkowych próbach. I chcieli. Z pasji do muzyki. Zagraliśmy wiele świetnych koncertów, a sama orkiestra z działalnością projektową przetrwała przeszło 10 lat!

Największe znaczenie miały dla mnie międzynarodowe konkursy dyrygenckie. Po czasie kiedy już wiedziałam, że na „własnym podwórku” niewiele mogę zdziałać, postawiłam wszystko na jedną kartę. Najpierw wszystkie oszczędności wydałam na zagraniczne kursy dyrygenckie, a potem cały swój wolny czas zainwestowałam w przygotowywanie do konkursów. Pamiętam, że nie poszłam świętować Nocy Sylwestrowej, bo postanowiłam, że muszę być przygotowana „na blachę”. Konkurs był już wkrótce. To był pierwszy międzynarodowy konkurs, w którym wzięłam udział. Ponad 250 zgłoszeń od dyrygentów z całego świata, 70 wybranych uczestników, 4 etapy dyrygowania z orkiestrą przed międzynarodowym jury i... zdobyłam trzecie miejsce. To był etap przełomowy. Nagłówki w zagranicznej prasie, że Polka, że dyrygentka, że kobieta! Niestety w polskiej prasie już tak wiele się nie działo. Właściwie nie było prawie nic.

Niedługo później wygrałam konkurs w Londynie, w tym samym miesiącu dostałam nagrodę w Portugalii, a kilka miesięcy później nagrodę na konkursie w Bukareszcie. I znów kilka konkursowych etapów i kilkaset zgłoszeń z całego świata. Składałam aplikacje wszędzie – wkrótce wygrałam międzyna-

rodowe przesłuchania, dostając się do prestiżowego programu mentorskiego w Budapeszcie, a później dostałam główną nagrodę na festiwalu we Włoszech od samego maestro Daniele Gatti’ego. Wtedy zaczęłam też dostawać coraz więcej propozycji koncertowych w Polsce. Byłam bardzo szczęśliwa, że zaistniałam jako dyrygent na krajowym rynku.

Pandemia była okresem – dla wszystkich przecież – niezwykle trudnym. W ciągu niespełna miesiąca straciłam niemalże wszystkie zaproszenia na koncerty na cały kolejny sezon. Odwoływano projekty, wydarzenia, festiwale. Skończyły się konkursy. To był trochę powrót do punktu wyjścia. Trzeba było przewartościować wiele rzeczy.

Momentem przełomowym był dla mnie dopiero konkurs „La Maestra” w Paryżu, który odbył się w marcu 2022 roku, a na którym dostałam II nagrodę oraz dwie – niezwykle dla mnie ważne – nagrody specjalne od dwóch komitetów: Stowarzyszenia Orkiestr Europejskich oraz Orkiestr i Filharmonii Francuskich. To zaowocowało znaczną ilością zaproszeń koncertowych od wielu prestiżowych instytucji muzycznych z całej Europy.

Podczas studiów usłyszałam od jednego z profesorów, żebym dała sobie spokój, bo nigdy w życiu nie będę stała przed żadną profesjonalną orkiestrą. Gdy ma się dwadzieścia kilka lat, takie słowa mogą mieć niewyobrażalny wpływ na całą naszą zawodową przyszłość. I miały. Jako że jestem z gatunku tych upartych, co to zawzięcie ćwiczyły „do upadłego” na wspomnianym wcześniej fortepianie – tak i w tym przypadku (po przetrwaniu tej informacji, co zabrało jednak trochę czasu) postanowiłam udowodnić całemu światu, że to jednak ja mam rację, wiem lepiej i że – „właśnie, że będę dyrygować”. Największymi. Kilka miesięcy temu zadebiutowałam w Filharmonii Paryskiej z Orchestre de Paris – jedną z najbardziej prestiżowych orkiestr w Europie. Po koncercie dostałam ponowne zaproszenie na przyszły sezon.

**Jakie są Pani najbliższe plany i kiedy możemy Panią zobaczyć i usłyszeć w Krakowie lub, mam nadzieję, w powiecie krakowskim?**

Od początku roku sporo czasu spędzam we Francji. W styczniu i lutym zadebiutowałam jako dyrektor muzyczny w Opéra de Tours Grand Théâtre, przygotowując premierę i prowadząc spektakle opery G. Donizettiego „Lucie de Lammermoor” w wersji francuskiej. Niedawno miałam wielką przyjemność zadyrygować koncertem inauguracyjnym „Miesiąc



Kobiet” w Filharmonii Zielonogórskiej. Wkrótce debiutuję w Opéra National de Bordeaux, przygotowując ponownie jako kierownik muzyczny kolejną operę w wersji francuskiej. Jestem także dyrygentem Orchestre National de Metz podczas Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego „Épinal International Piano Competition”. Niedługo później wyjeżdżam do Portugalii na cykl pięciu koncertów z Orquestra Gulbenkian w Lizbonie, następnie koncert z Orchestre National de Cannes, potem Lille, Paryż... Do Krakowa na koncert bardzo chętnie bym zaprosiła, ale w Filharmonii chyba zgubili mój numer telefonu, bo na razie nie dzwonią :).

Czasami te moje ciągle podróże bywają męczące, ale są też dla mnie pełne ekscytacji. Kiedy wyjeżdżam na projekt jako dyrygent gościnny, często po prostu nie mam czasu na zwiedzanie. Zdarza się, że przez tydzień widzę dwie ulice – moją, na której w danym czasie mieszkam, i ulicę, na której znajduje się filharmonia. Staram się to zmieniać i tak organizować czas, żeby zawsze zobaczyć chociaż namiastkę miejsca, w którym jestem. Ja uwielbiam podróżować i gdy tylko mam kilka dni wolnego, to wsiadam w pociąg czy samolot (wtedy już nie sama), zwiedzając spontanicznie różne zakątki Polski i Europy.

W mieszkaniu w Krakowie bywam ostatnio dosyć rzadko. Zdarza się, że wracam na jeden dzień tylko po to, żeby przepakować walizkę. Potrafię

zasnąć w samolocie jeszcze przed startem. Jak już wracam – to w lodówce czeka na mnie zupa mojej mamy i „wałówka” na następny dzień, którą z kolei przywozi mój tata. Jestem im za to bardzo wdzięczna, zwłaszcza, że nigdy o to nie proszę, i to jest zawsze „niespodzianka”.

Obecnie skupiam się bardzo na przygotowaniu do projektów, które mam zakontraktowane, mając gdzieś z tyłu głowy świadomość, że wszystko w naszym życiu i w czasach, w których żyjemy różnie się może potoczyć i trzeba po prostu wykorzystywać w pełni dane nam szanse – tu i teraz.

**Powiedziała Pani o planach. Ja na koniec naszej rozmowy chcę zapytać o największe marzenia artystyczne? O czym Pani marzy?**

Jeśli chodzi o marzenia... Mam kilka ukrytych, ale z zasady – żeby nie zapeszać, staram się ich nie wyjawiać (czasami nawet przed samą sobą). Lubię natomiast do nich konsekwentnie dążyć i bardzo chętnie podzielę się, jak tylko je zrealizuję!

**Serdecznie życzę ich spełnienia i bardzo dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Małgorzata Zięć



Koncert ze Szwedzką Królewską Orkiestrą Filharmoniczną w Filharmonii Konserthus w Sztokholmie. Zdjęcie: Nick Ost





Filharmonia Paryska, koncert z Orchestre de Paris. Zdjęcie: Mathias Benguigui



Zdjęcie: Sławomir Ślusarczyk

### Joanna Natalia Ślusarczyk

Polska dyrygentka, laureatka wielu nagród na Międzynarodowych Konkursach Dyrygenckich: w Paryżu, Londynie, Sofii, Bukareszcie i Esposende (Portugalia). Jest laureatką Nagrody Specjalnej Stowarzyszenia Orkiestr Europejskich „Echo Prize” oraz Nagrody Głównej „Orkiestr i Filharmonii Francuskich”, które otrzymała podczas prestiżowego konkursu dyrygenckiego „La Maestra 2022” w Filharmonii Paryskiej.

Joanna jest także laureatką Nagrody Głównej „Rotary Club Siena” przyznanej przez maestro Daniele Gattię w ramach Festiwalu „Accademia Musicale Chigiana” we Włoszech oraz zwyciężczynią międzynarodowych przesłuchań dyrygenckich w Budapeszcie, podczas których została wybrana do prestiżowego Programu Mentorskiego Petera Eötvösa.

Poza licznymi koncertami w kraju, dyrygowała również w Stanach Zjednoczonych, Izraelu, Norwegii, Szwecji, Islandii, Wielkiej Brytanii, Portugalii, Francji, Niemczech, we Włoszech, Rosji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i na Ukrainie.

Poprowadziła koncerty z renomowanymi orkiestrami europejskimi, takimi jak: Orchestre de Paris, Royal Stockholm Philharmonic, Paris Mozart Orchestra, London Classical Soloists Orchestra, Chorakademie i Orchesterakademie WDR w Kolonii, Pannon Philharmonic, Bucharest Symphony Orchestra, Danubia Orchestra Óbuda, Moldova Philharmonic Iasi, Orquestra Clássica do Sul, a także z wieloma orkiestrami w kraju, takimi jak: Polska Filharmonia Bałtycka, Opera i Filharmonia Podlaska, Filharmonia Śląska, Świętokrzyska, Krakowska, Zielonogórska, Sudecka.

W sezonie artystycznym 2018-2019 pełniła funkcję Dyrygenta-Rezydenta Filharmonii Śląskiej. Jest absolwentką Dyrygentury Symfoniczno-Operowej na Akademii Muzycznej w Katowicach (dyplom z wyróżnieniem), a także absolwentką Akademii Muzycznej w Krakowie (również dyplom z wyróżnieniem).

W latach 2009-2019 była kierownikiem artystycznym Małopolskiej Orkiestry Kameralnej, a także dyrygentem Krakowskiej Młodej Orkiestry Kameralnej, z którą odbyła kilka zagranicznych tras koncertowych.

W lutym 2023 roku zadebiutowała w Opéra de Tours Grand Théâtre we Francji, gdzie jako dyrektor muzyczny i główny dyrygent przygotowała i poprowadziła premierę oraz spektakle opery G. Donizettiego „Lucie de Lammermoor” w wersji francuskiej.

Uhonorowana została między innymi „Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego”, „Stypendium Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa”, a także „Nagrodą Główną Powiatu Krakowskiego” w roku 2019 za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Mieszka w Krakowie i Zabierzowie.





# RAZEM DLA UKRAINY

## ROK POMOCY I WYZWANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Konferencja Powiatu Krakowskiego – Krzeszowice 23-24 marca 2023

W dniach 23 - 24 marca 2023 roku odbyła się dwudniowa konferencja: „Razem dla Ukrainy. Rok pomocy i wyzwania na przyszłość” zorganizowana przez Powiat Krakowski z inicjatywy starosty krakowskiego Wojciecha Pałki. Partnerami wydarzenia byli: Małopolski Urząd Wojewódzki, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego oraz Hufiec ZHP Podkrakowski im. Krakowskich Szarych Szeregów.

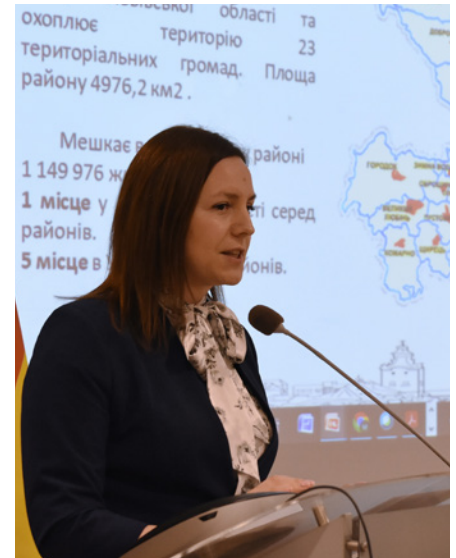
Konferencja była realizacją zobowiązań podjętych w lipcu 2022 roku w Homburgu w powiecie Saarpfalz przed przedstawicielami samorządów z Polski, Niemiec i Ukrainy w ramach „Międzynarodowego sojuszu na rzecz pokoju i wspólnoty w Europie”.

W Misjonarskim Ośrodku Formacyjnym Vincetinum w Krzeszowicach spotkali się przedstawiciele: powiatu bieszczadzkiego, powiatu jarosławskiego, powiatu lubaczowskiego, powiatu łańcuckiego, gminy Krzeszowice, gminy Skała, gminy Skawina, rejonu lwowskiego, rejonu jaworowskiego, rejonu kałuskiego, gminy Przemyślany, gminy Sławutycz, gminy Trościaniec, gminy Żółkiew oraz, zdalnie, powiatu Saarpfalz.

Dzień pierwszy wypełniły wystąpienia na temat form i sposobów pomocy Ukrainie w aktualnym wojennym kryzysie oraz prezentacje sposobów zagospodarowania przekazanej pomocy. Swoje prezentacje przedstawili: starosta Wojciech Pałka „Działania na rzecz Ukrainy podejmowane przez powiat krakowski”, Łukasz Kmita - wojewoda małopolski „Działania Województwa Małopolskiego podejmowane w trakcie wojny. Koordynacja współpracy administracji rządowej i samorządowej” oraz Łukasz Smółka - wicemarszałek województwa małopolskiego „Województwo Małopolskie dla Ukrainy.” Wydarzenia ostatniego roku z punktu widzenia Konsulatu Ukrainy w Krakowie przedstawił konsul Wiaczesław Wojnarowski, po którym o formach działań, jakie na rzecz Ukrainy i Ukraińców podejmował ZHP opowiedział hm. Mariusz Siudek z Hufca Podkrakowskiego ZHP. W tej części konferencji z gośćmi połączył się starosta powiatu Saarpfalz Theophil Gallo, inicjator sojuszu podpisanego w Homburgu.

Po krótkiej przerwie o pomocy z Polski i Niemiec, o dalszych potrzebach oraz o nadziejach na przy-







szłość opowiedzieli goście z Ukrainy. Dzień pierwszy konferencji zakończyło podpisanie przez burmistrzów Wacława Gregorczyka i Olega Wolskiego listu intencyjnego w sprawie podjęcia starań o nawiązanie współpracy pomiędzy gminą Krzeszowice i gminą Żółkiew.

W drugim dniu konferencji goście odwiedzili Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej i Zamek Tenczyn w Rudnie, a następnie udali się do Powiatowego Magazynu Pomocy w Czernichowie, gdzie odebrali dary przekazane przez powiat krakowski, powiat monachijski i powiat Saarpfalz.

Podczas konferencji powiat krakowski reprezentowali: starosta krakowski Wojciech Pałka, przewodniczący Rady Powiatu Piotr Goraj, wicestarosta Arkadiusz Wrzoszczyk, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Marek Piekara i Alicja Wojcik, członek Zarządu Wanda Kułaj oraz radni: Wojciech Karwat, Konrad Szymacha i Adam Ślusarczyk.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Kamiński





# Sernik wielkanocny

*Sernik pieczony z dobrej jakości twarogu  
(pyszny, puszysty i delikatny)*

## Składniki:

- 1 kg tłustego, doskonale zmielonego, białego sera
- ½ kostki masła
- 8 jajek
- 25 dag drobnego cukru
- 1 budyń waniliowy
- niecała szklanka rodzynek i kandyzowanej skórki pomarańczowej
- ½ cytryny i cukier puder na lukier
- płatki migdałowe i listki mięty do dekoracji

Ser zemleć / lub kupić gotowy ser twarogowy mielony. Masło utrzeć z cukrem i żółtkami na puszystą masę. Dodawać stopniowo ser i budyń w proszku, cały czas ucierając. Ubić pianę z białek, dodać do masy serowej i lekko wymieszać. Dodać bakalie. Wlać do tortownicy wyłożonej papierem do pieczenia. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec około 60 minut w temperaturze 180 stopni. Wychłodzony przełożyć na patelnię.

Dla dekoracji i podkreślenia smaku można polać sernik lukrem cytrynowym, który łatwo zrobić samemu. Sok z połówki cytryny wymieszać z taką samą ilością ciepłej wody; dodać cukier puder do właściwej konsystencji i zaraz polać zimny sernik. Udekorować płatkami migdałowymi i listkami mięty.

*Przepis sprawdzony wielokrotnie, z sukcesem.  
Małgorzata Zięć.*





# Gdy trzęsie się ziemia



**Ojcowski Parki Narodowy kojarzy się nam przede wszystkim z ciszą, spokojem, malowniczymi pejzażami ubarwionymi wapiennymi skałami, odcinającymi się od kolorów drzew i krzewów zmieniających się wraz z porami roku. Mało kto wie, że to właśnie w tej oazie spokoju najszybciej w Małopolsce odbierane są sygnały świadczące o tym, że gdzieś w świecie ma miejsce tragiczne trzęsienie ziemi. – *Wszystkie wstrząsy na świecie o magnitudzie powyżej 5 są rejestrowane przez stacje sejsmologiczne w Polsce* – mówi dr hab. Łukasz Rudziński z Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.**

## Jurajska oaza

Ojcowski Park Narodowy ze swoją powierzchnią 2145,62 ha (ok. 21 km<sup>2</sup>) jest najmniejszym parkiem narodowym w Polsce. Wokół niego wyznaczono otulinę, która dzisiaj liczy 6777 ha (68 km<sup>2</sup>). Ta niewielka enklawa ochronna skupia jednak niezwykle bogactwo zasobów przyrody. Jak czytamy na stro-

nach OPN: „Bogatą fauną Ojcowskiego Parku Narodowego, w skład której wchodzi wiele gatunków górskich i stepowych, interesowano się od dawna poświęcając jej wiele opracowań już od połowy XIX wieku. Powstała ona w rezultacie długotrwałego rozwoju i przemian klimatycznych w czwartorzędzie, głównie w holocenie. Szacuje się, że teren Parku i jego otulinę zamieszkuje ok. 11 tys. gatun-





Sejsmometr w Jaskini Koziarnia w OPN oraz wejście do jaskini. Zdjęcia z archiwum Instytutu Geofizyki PAN.

ków zwierząt, z czego do tej pory wykazano ok. 6 tys. Do najlepiej poznanych grup należą kręgowce, a z bezkręgowców np. ślimaki, chrząszcze i owa-  
dy bezskrzydłe. Najbardziej charakterystycznymi ssakami Parku są nietoperze. Spośród 25 gatunków żyjących w Polsce, na terenie OPN i najbliższej okolicy stwierdzono 17.”

Ojcowski Park Narodowy, nie tylko ze względu na swoje położenie blisko dwóch dużych ośrodków akademickich – Krakowa i Śląska, należy do tej grupy parków narodowych, gdzie prowadzi się corocznie najwięcej tematów badawczych.

Poznając skarby przyrodnicze Ojcowskiego Parku Narodowego, często nie zdajemy sobie sprawy z jeszcze jednego rodzaju działalności naukowej – prowadzenia stałych obserwacji sejsmologicznych, dających wiedzę o zdarzeniach, o jakich czytamy i jakie oglądamy w mass mediach.

## Stacja sejsmologiczna w Ojcowie

- Wcześniej stacja sejsmologiczna Instytutu Geofizyki PAN w Warszawie zlokalizowana była na Wawelu, jednak ze względu na możliwość zakłóceń wynikających z normalnej aktywności miejskiej, w tym transportu, została przeniesiona na początku lat 90. do Ojcowia. Stacja mieści się w willi „Koziarnia”, ale sam czujnik (sejsmometr) jest umieszczony w Jaskini Koziarnia, w miejscu osłoniętym przed deszczem, dużymi zmianami temperatury i o stabilnym poziomie wilgotności. Sejsmometry szerokopasmowe, a więc taki, jaki pracuje w Ojcowie, mogą bowiem pod wpływem zmian temperatury i ciśnienia notować „szumy” zakłócające pomiary – informuje dr hab. Łukasz Rudziński.







Za wyborem jednej z ojcowskich jaskiń przemawiało nie tylko odcięcie się od miejskiego „szumu” i stałość warunków atmosferycznych. Jaskinia Koziażnia nie jest udostępniana turystycznie, wejście do niej jest dobrze zabezpieczone i to nie tylko kratą zamykaną na kłódkę. Warto wiedzieć, że stacja seismologiczna w Ojcowskim Parku Narodowym, prowadzona przez Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, jest jedną z najlepszych i najnowocześniejszych w kraju.

Polską sieć seismologiczną tworzą ponadto:

- Obserwatorium Geofizyczne Instytutu Geofizyki PAN w Belsku Dużym, 50 km na południe od Warszawy;
- bezzałogowa stacja seismologiczna w Górcie Klasztornej w gminie Łobżenica w Wielkopolsce;
- bezzałogowa stacja seismologiczna w Kalwarii Pałacowskiej w powiecie przemyskim na Podkarpaciu;
- Dolnośląskie Obserwatorium Geofizyczne na zamku Książ w Wałbrzychu;
- Stacja Seismologiczna Niedzica u podnóża Pienin;
- Stacja Seismologiczna Suwałki (najdalej na północny wschód wysunięta stacja Sieci Seismologicznej w Polsce);
- Stacja Seismologiczna zlokalizowana na Spitsbergenie w Polskiej Stacji Polarnej im. Stanisława Siedleckiego.

Placówki należące do polskiej sieci seismologicznej rejestrują zjawiska sejsmiczne z całego świata, a następnie przekazują je (w sposób ciągły) do Światowych Centrów Danych.

### **Skok magnitudy – zwiastun grozy**

W Polsce o ruchach sejsmicznych czytamy najczęściej w kontekście Śląska, gdzie najwięcej wstrząsów pochodzenia górniczego rejestruje się



wzdłuż uskoku kłodnickiego. To obszar rozciągający się od Katowic na zachód w kierunku Zabrze i Knuruwa. Notowane są także ruchy w rejonie niecki bytomskiej (obszar Bytomia) i w obszarze kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego (rejon Wodzisławia Śląskiego, Rydułtów) oraz w obszarze kopalń położonych w pobliżu Wisły. Najsilniejsze wstrząsy wynikają z czynników naturalnych skumulowanych z działalnością człowieka. Są one związane z wyrównaniem naprężeń w ziemi w efekcie eksploatacji górniczej oraz naprężeń naturalnych i występują głównie tam, gdzie są uskoki tektoniczne.

– Dla płytkich zjawisk pochodzenia górniczego odczuwalne są magnitudy od poziomu około 3. Z kolei naturalne tektoniczne trzęsienia ziemi są zazwyczaj głębsze i mogą mieć swoje ogniska (hipocentrum) na głębokościach od kilku kilometrów nawet do kilkuset kilometrów w zależności od rejonu świata. W Polsce rejonem naturalnej aktywności sejsmicznej jest także Podhale, gdzie wstrząsy mają miejsce na głębokości od około 3 do 5 kilometrów. Najsilniejszy wstrząs na Podhalu w ostatnich latach odnotowaliśmy w 2004 roku – mówi dr hab. Łukasz Rudziński z Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk.

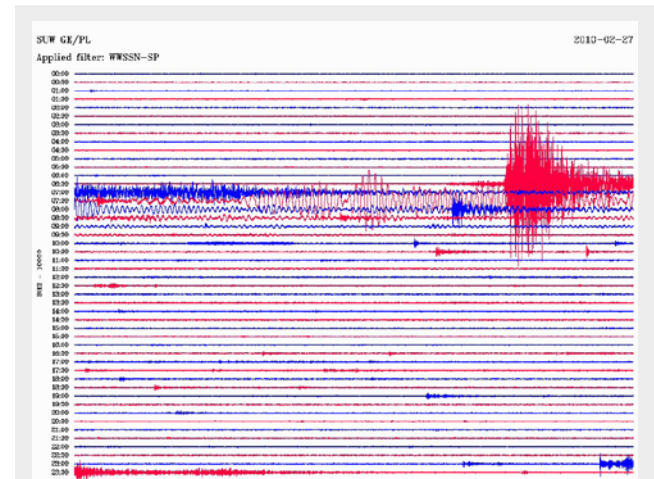
Ojcowska stacja sejsmologiczna rejestruje wstrząsy z całego świata dość szybko. Najszybsza fala sejsmiczna (tzw. fala P) rozchodzi się mniej więcej z prędkością 6-8 km/s. Pamiętny wstrząs w Japonii, którego efektem była tragedia w elektrowni jądrowej w Fukushima (a dokładniej – tsunami spowodowane przez trzęsienie ziemi u wybrzeży Honsiu) został odnotowany przez stację w Ojcowie po 10-11 minutach.

Trzęsienie ziemi u pacyficznego wybrzeża regionu Tōhoku miało miejsce 11 marca 2011 roku na wschód od miasta Sendai. Fala tsunami, spowodowana trzęsieniem ziemi, uszkodziła elektrownię atomową w Fukushima, powodując najdroższą katastrofę naturalną w historii, której koszt oszacowano na 188 miliardów dolarów.

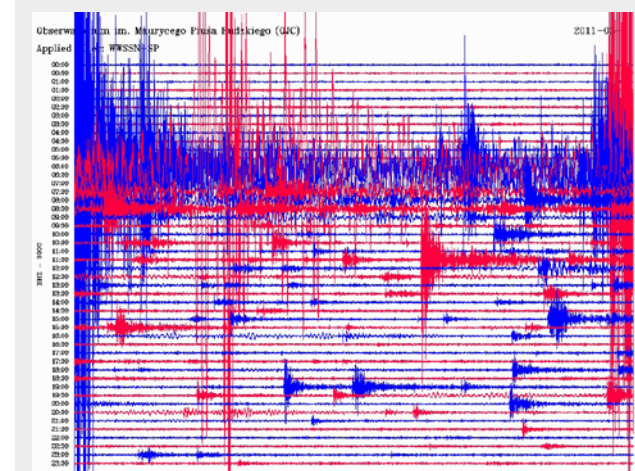
Do najgłośniejszych tragedii ludzkich w wyniku trzęsienia ziemi należały w ostatnich latach m.in. trzęsienie ziemi w Chile 27 lutego 2010 (epicentrum na dnie oceanicznym w regionie Maule, które przyniosło 525 ofiar śmiertelnych, miało ono magnitudę 8,8) czy trzęsienie ziemi w Turcji 6 lutego 2023 roku, o którym pamięć jeszcze jest żywa.

Każda z fal sejsmicznych, które poprzedzały późniejsze komunikaty prasowe obiegające cały świat, w stacji pomiarowej w Ojcowie to zapis niczym z EKG. Z tą różnicą, że obraz wyrównanych poziomych linii zwiastuje spokój. Każdy skok linii zapiso-

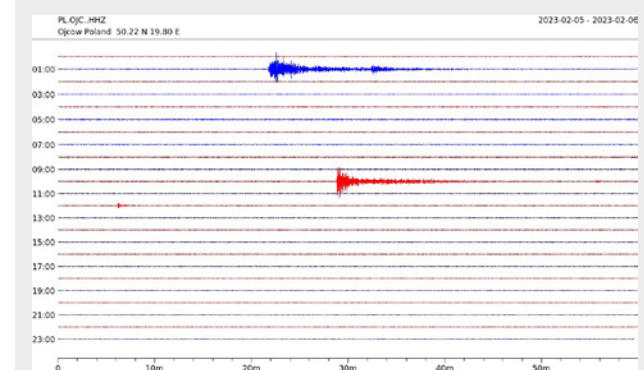
Na grafikach poniżej zapisy z sejsmometru w Jaskini Koziarnia w OPN:



27 lutego 2010 r. – trzęsienie ziemi w Chile



11 marca 2011 r. – trzęsienie ziemi, które spowodowało katastrofę w Fukushima



6 lutego 2023 trzęsienie ziemi w Turcji

wej ojcowskiego sejsmografu budzi niepokój i oczekiwanie, co pojawi się w wiadomościach radiowych, TV i na portalach internetowych.

Tekst: Jan Bereza  
Zdjęcia: Archiwum Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Jan Bereza





Źródło wody siarczanej w Krzeszowicach. Zdjęcie z archiwum UM w Krzeszowicach

## Reaktywacja uzdrowiska w Krzeszowicach

**30 kwietnia 2020 roku Rada Miejska w Krzeszowicach przyjęła deklarację w sprawie przystąpienia do prac związanych z uzyskaniem przez gminę Krzeszowice statusu uzdrowiska. Zmiany dokonujące się w mieście nad Krzeszówką, drugim pod względem liczby mieszkańców w naszym powiecie, dają wiele argumentów do podjęcia starań o odzyskanie statusu uzdrowiska, utraconego 56 lat temu.**

Pisany ślad o stosowaniu w celach leczniczych wód, bijących z krzeszowickich źródeł, pochodzi z XVII wieku. Wówczas to proboszcz krzeszowickiej parafii, ksiądz Bernard Bocheński, pisał o leczeniu bydlą miejscową wodą. Do leczenia u ludzi schorzeń narządu ruchu, reumatycznych i pourazowych wody mineralne siarczanowo-wapniowo-magnezowe stosowano regularnie od II połowy XVIII wieku. W rozwoju funkcji uzdrowiskowych Krzeszowic wielce zasłużyła się księżna Izabela Lubomirska. Już w 1788 roku krzeszowicki kompleks obiektów związanych z działalnością leczniczą stanowiły: pięć domków kąpielowych, dwie łaźnie, lazaret, mieszkania dla

ubogich gości i pałac „Vauxhall”, wybudowany w latach 1783–1786 jako dom zdrojowy i centrum rozrywki, będący dzisiaj najstarszym budynkiem w Krzeszowicach.

Gdy ziemie polskie rozdarli między siebie trzej zaborcy, plany rozbudowy uzdrowiska mocno wyhamowały, ale w okresie funkcjonowania Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846) uzdrowisko ponownie rozkwitało. W 1819 roku Artur Potocki i jego żona Zofia z Branickich wybudowali „Łazienki Zielone”, znane dzisiaj pod nazwą łaźni „Zofia”, ale w II połowie XIX wieku nadszedł czas kryzysu krzeszowickiego lecznictwa wodą, o czym obszernie pisał





KRZESZOWICE. Zakład kąpielowy.

Budynek łazienek „Zofia” w Krzeszowicach. Zdjęcie z archiwum UM w Krzeszowicach



*Krzeszowice. Park i Zakład Kąpielowy.*

Park przy zakładzie kąpielowym uzdrowiska w Krzeszowicach. Zdjęcie z archiwum UM w Krzeszowicach

prof. Józef Dietl, nazywany „ojcem” nowoczesnej balneologii polskiej, któremu na sercu leżało odrodzenie świetności Krzeszowic. Fakt, że losy uzdrowiska w Krzeszowicach nie poszły w dobrą stronę, mocno bolał Józefa Dietla, zasłużonego dla nauki

i dla Krakowa syna austriackiego urzędnika i polskiej szlachcianki, który prowadził w Krzeszowicach badania naukowe.

*Oprócz tego nadzwyczajnego bogactwa kopalin posiadają Krzeszowice trzy źródła lekarskie,*



*z pomiędzy których jedno, źródło wody żelaznej należy do przeszłości tego niegdyś słynnego zdrojowiska. Dziś zasypane, poszło w niepamięć, a mieszkańcy tamtejsi zaledwo pamiętają to miejsce, w którym niegdyś uzbijała się na powierzchnię krzepiąca woda. Dwa inne źródła dostarczają wody siarczaną. Łatwo ją poznać po smaku i woni, po tem że srebro od niej czernieje, po właściwym tego rodzaju wodom osadzie, wreszcie po wiadomem oddziaływaniu na octan ołowiu. Atoli z ubolewaniem powiedzieć to muszę, iż woda z obu tych źródeł dotąd chemicznie badaną nie była. Za dobrych czasów, gdy chorzy cisnęli się do tych źródeł, a nie zbywało bynajmniej na jawnych dowodach skuteczności, wtedy rozbiór chemiczny tychże zdawał się być rzeczą zbyteczną. Gdy zaś czasy pomyślne dla Krzeszowic minęły i zdrojowisko tamtejsze upadać zaczęło; wtedy rozumiano, że takie badanie już się na nic nie przyda. Tak tedy podczas świetności nic nie zrobiono dla tego zdrojowiska, a gdy się odwróciła bogini szczęścia, wtedy w zwątpieniu opuszczono ręce. A jednak ścisły rozbiór chemiczny wód przereczonych obok stosownej opieki nad tém zdrojowiskiem, byłby je zapewne uchronił od upadku – pisał w wydanej w 1858 publikacji naukowej pt. „Źródła lekarskie w Krzeszowicach” Józef Dietl, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego a także prezydent Krakowa w drugiej połowie XIX wieku.*

Po I wojnie światowej, w II Rzeczypospolitej, Krzeszowice weszły do grona najsłynniejszych pol-

skich uzdrowisk, którym, formalny status uzdrowiska nadany został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 1922 roku (Dziennik Ustaw nr 36, poz. 331 z 22 marca 1928 roku). Na liście uzdrowisk Polski międzywojennej Krzeszowice znalazły się obok Druskiennik, Iwonicza, Jaremczy, Lubnia, Nałęczowa, Rymanowa, Solca, Swoszowic, Truskawca, Worochty i Zaleszczyk. Obecność w gronie najsłynniejszych uzdrowisk nie została jednak wykorzystana do wybicia się na pozycję kurortu o ogólnokrajowym czy międzynarodowym znaczeniu.

*Pomimo modernizacji łazienek w 1923 roku i rozporządzenia wojewody krakowskiego z roku 1925 oraz prezydenta RP z roku 1928, dzięki którym miasto uzyskało oficjalnie statusu uzdrowiska posiadającego charakter użyteczności publicznej, w ciągu całego okresu międzywojennego Krzeszowice miały jedynie lokalne znaczenie. Miejscowość posiadała dwa źródła wody siarczaną – tzw. źródło główny i źródło Zofia. Pijalnie wód mieściły się w korytarzu budynku zakładu kąpielowego oraz przy „Kapliczce pod Matką Boską”. Jednak krzeszowickie wody wykorzystywane były głównie do kąpieli leczniczych, a sezon kąpielowy trwał od początku maja do końca września.(...) W roku 1964 reaktywowano uzdrowisko. W pobliżu łazienek odkryto dwa nowe źródła mineralne: solankowe oraz wody siarczanowej. W latach 1966 - 1968 przeprowadzono prace adaptacyjne w budynku łazienek „Zofia” i częściowo rozbudowano ośrodek, którym*



Budynek łazienek „Zofia” przed remontem. Zdjęcie z archiwum UM w Krzeszowicach





Rozbudowa ORNR „Krzyszowice”



Łazienki „Zofia”, widok w marcu 2023 r.



Dawny park zdrojowy w centrum Krzeszowic

Budowa sali gimnastycznej przy budynku LO w Krzeszowicach (dawnym hotelu łaźniakowym uzdrowiska),  
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński

w tamtym czasie administrowała Kopalnia Węgla Kamiennego „Siersza” tworząc tutaj Górniczy Oddział Rehabilitacji Narządu Ruchu. Niestety w tym samym czasie tj. 1 stycznia 1967 roku Krzeszowice straciły status uzdrowiska. Sam Górniczy Oddział Rehabilitacji funkcjonował dalej, przyjmując od lat 70. ubiegłego wieku pacjentów wymagających specjalistycznej rehabilitacji w zakresie narządów ruchu. Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku łaźienki zostały ponownie rozbudowane w kierunku południowym, a na początku XXI wieku w kierunku zachodnim – czytamy w dokumencie pt. „Powrót do źródeł. Założenia reaktywacji Uzdrowiska Krzeszowice” wykonanym dla gminy Krzeszowice w 2019 roku.

Inwestycje wpisujące się w kształtowanie centrum miasta jako nowoczesnego uzdrowiska, mocno nawiązującego do kilkunastowiecznej tradycji, przybliżają perspektywę uzyskania przez Krzeszowice formalnego statusu uzdrowiska.

Rozbudowywany obecnie przez samorząd województwa Ośrodek Rehabilitacji Narządu Ruchu Krzeszowice SPZOZ w Krzeszowicach, budowa przez powiat krakowski sali gimnastycznej przy Liceum Ogólnokształcącym oraz wiele gminnych inwestycji w centrum nadają miastu charakteru

uzdrowiskowego *de facto*. Formalne potwierdzenie uzdrowiskowego statusu będzie z pewnością pomagać w promocji Krzeszowic, które stałyby się pierwszym uzdrowiskiem w powiecie krakowskim.

W deklaracji Nr XXI/2/2020 Rady Miejskiej w Krzeszowicach z dnia 30 kwietnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do prac związanych z uzyskaniem przez gminę Krzeszowice statusu uzdrowiska, stwierdzono, że przywrócenie miastu statusu uzdrowiska nie tylko stanowić będzie nawiązanie do tradycji i historii, ale także „pozwoli na powszechne wykorzystanie walorów naturalnych stanowiących bogactwo Gminy Krzeszowice poprzez lecznicze zastosowanie wód mineralnych siarczanowo-wapniowo-magnezowo-siarkowych, które są wykorzystywane już od XVIII w. do leczenia schorzeń reumatycznych, pourazowych i narządu ruchu”.

Dla powiatu krakowskiego i podkrakowskich gmin wpisanie na listę uzdrowisk miasta Krzeszowice oznaczać będzie podkreślenie walorów otoczenia Krakowa nie tylko jako obszaru przyjaznego uprawianiu turystyki i sportów, ale także obszaru, w którym można zadbać o zdrowie, wyjeżdżając niedaleko poza granice Krakowa.

Jan Bereza



# Sułoszowa – Przeginia

## Nowy szlak drogowy, pieszy i rowerowy na jurze

**Trwa rozbudowa drogi powiatowej nr 1154K, na odcinku 4,2 km między Sułoszową a Przeginią. Koszt tej inwestycji drogowej, prowadzonej na malowniczym płaskowyżu Wyżyny Olkuskiej, wynosi 16 mln 199 tys. zł. Na zadanie realizowane przez Zarząd Dróg Powiatu Krakowskiego samorząd powiatu uzyskał dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 10 mln 199 tys. zł, a z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych 6 mln zł.**



Jak informuje ZDPK, zakres robót obejmuje rozbudowę istniejącej drogi powiatowej klasy Z na łącznej długości ok. 4265 m. Wybudowane zostaną skrzyżowania z drogami gminnymi oraz przebudowane zostaną fragmenty drogi krajowej DK 94 i drogi wojewódzkiej DW 773. Droga gminna nr 601960K będzie rozbudowana.

Po zakończeniu prac, które zaplanowane jest na 30 czerwca br., powstanie nawierzchnia jezdni o szer. od 5,5 m do 6 m, dwukierunkowa ścieżka

rowerowa z możliwością korzystania przez pieszych (ścieżka o szerokości 3 m), pobocza, chodnik oraz przejścia dla pieszych. Ponadto wybudowana zostanie kanalizacja deszczowa i odwodnienie, rów przydrożny, 2 zbiorniki chłonne, 2 zbiorniki odparowująco - chłonne i zbiornik odparowujący. Przebudowane i wybudowane będą zjazdy wraz z przepustami, progi zwalniające oraz oświetlenie.

ZDPK/JB

Zdjęcia: Krzysztof Kamiński



# Szkolna oferta powiązana z rynkiem pracy

**Powiat Krakowski prowadzi 7 szkół ponadpodstawowych w kilku miejscowościach w powiecie, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Skawinie oraz Specjalistyczną Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną Powiatu Krakowskiego przy ul. Fatimskiej w Krakowie. Obecnie kształcenie w jednostkach prowadzonych przez nasz powiat pobiera 3 249 uczniów, w tym 1008 osób w klasach pierwszych.**

Niezwykle ważnym obszarem działalności powiatu krakowskiego jest kształcenie młodego pokolenia, dlatego podejmowane są wielopłaszczyznowe działania wspierające powiatowe szkoły, począwszy od inwestycji i remontów, a skończywszy na aplikowaniu do programów edukacyjnych realizowanych z dofinansowaniem z środków UE. W 2022 roku na inwestycje oświatowe z budżetu powiatu została przeznaczona kwota 13 182 702 zł, na którą składają się liczne zadania istotne dla rozwoju bazy dydaktycznej. Wśród tych zadań warto wymienić m.in. budowę sali gimnastycznej przy Liceum Ogólnokształcącym w Krzeszowicach oraz rozbudowę Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Skale.

*- Szkoły powiatowe zapewniają każdemu uczniowi jak najlepsze warunki niezbędne zarówno do nauki i osobistego rozwoju, jak również przygotowują do wejścia na rynek pracy z konkretnym zawodem. Zdajemy sobie sprawę, że kluczowym czynnikiem przy wyborze dalszej ścieżki kształcenia dla większości absolwentów szkoły podstawowej jest aktualny rynek pracy, dlatego szkoły powiatowe obserwują zmienność rynku i dostosowują swoją ofertę do atrakcyjnych kierunków kształcenia – mówi Tadeusz Nabagło, członek Zarządu Powiatu odpowiedzialny za edukację.*

Absolwent szkoły podstawowej, zainteresowany zdobyciem zawodu, który pozwoli płynnie wejść na rynek pracy, może wybrać technikum lub szkołę branżową I stopnia w Zespołach Szkół: Ponadpodstawowych w Krzeszowicach, Techniczno-Ekonomicznych w Skawinie, Rolniczym Centrum Kształcenia Ustawicznego w Czernichowie oraz Ponadpodstawowych w Giebułtowie czy technikum

w Zespole Szkół i Placówek Oświatowych w Skale. W niektórych szkołach zawodowych atrakcyjną alternatywą odbycia praktyk przez uczniów są praktyki zagraniczne, podczas których młodzież zapoznaje się z europejskim rynkiem pracy i zdobywa konkretne umiejętności. Natomiast osoby, które jeszcze nie mają sprecyzowanych planów zawodowych lub pragną kontynuować dalej naukę na studiach, mogą nabywać wiedzę ogólną i skorzystać z oferty liceów ogólnokształcących w Krzeszowicach, Skawinie lub w Skale.

W nadchodzącym roku szkolnym 2023/2024, podobnie jak w poprzednich latach, nabór do powiatowych szkół ponadpodstawowych odbywać się będzie przez elektroniczny system rekrutacji. Mamy świadomość, że w wyniku zmian systemowych drugi rok z rzędu będziemy się mierzyć z kumulacją roczników, więc już teraz planujemy otworzyć 39 oddziałów klas pierwszych dla młodzieży, tj. więcej o 3 oddziały niż w poprzednim roku szkolnym.

W ubiegłym roku największym zainteresowaniem cieszyły się nabory do klas mundurowych w ZSiPO w Skale i ZSP w Krzeszowicach, a także takie zawody, jak: technik mechatronik, technik logistyk, technik informatyk, technik weterynarii, technik hodowca koni, technik hotelarstwa, technik eksploatacji portów i terminali, elektryk, kucharz, sprzedawca, fryzjer.

Dzięki różnorodności ofert szkół powiatowych każda osoba stojąca przed wyborem szkoły może znaleźć coś interesującego dla siebie. Zachęcamy także do skorzystania z organizowanych dni otwartych w szkołach i dokładnego poznania propozycji, jakie nasze placówki przygotowują dla uczniów.





*Zespół Szkół  
Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego  
im. Franciszka Stefczyka w Czernichowie*

## Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego im. F. Stefczyka w Czernichowie

**Dni otwarte:** 16 kwietnia 2023  
13 i 28 maja 2023  
3 i 18 czerwca 2023

ul. Rynek 17, 32-070 Czernichów  
tel. 12 270 20 16, e-mail: czernichow.edu@gmail.com  
www.czernichow.edu.pl

### Technikum dla młodzieży

- Technik weterynarii
- Technik hotelarstwa
- Technik hodowca koni
- Technik rolnik

### Liceum Ogólnokształcące dla młodzieży

Szkoła posiada bezpłatny internat



## Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. W. Witosa w Giebułtowie

**Dzień otwarty: 19 maja 2023**

os. Szkolne 8, 32-085 Giebułtów  
tel. 12 419-20-19, sekretariat @zsp.giebultow.pl  
<https://zspgiebultow.edupage.org/>

### Technikum dla młodzieży

- Technik hotelarstwa,
- Technik eksploatacji portów i terminali,
- Technik usług fryzjerskich,

### Branżowa szkoła I stopnia dla młodzieży

- Klasa wielozawodowa

### Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych (zaoczne)

### Branżowa Szkoła II Stopnia dla dorosłych (zaoczna)

- Technik elektryk
- Technik logistik

### Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe (bezpłatne) dla dorosłych (zaoczne):

- ROL.03 Prowadzenie produkcji pszczelarskiej
- ROL.09 Organizacja i nadzorowanie produkcji rolniczej i pszczelarskiej
- ROL.04 Prowadzenie produkcji rolniczej
- OGR.04 Organizacja prac związanych z budową oraz konserwacją obiektów małej architektury krajobrazu
- FRK.03 Projektowanie i wykonywanie fryzur
- FRK.04 Wykonywanie zabiegów kosmetycznych

Szkoła posiada bezpłatny internat





## Liceum

### Ogólnokształcące

im. T. Kościuszki w Krzeszowicach

**Dzień otwarty: 28 kwietnia 2023**

ul. Ogrodowa 3, 32-065 Krzeszowice  
tel./fax 12 282 03 46, lo\_krzeszowice@poczta.onet.pl  
www.lokrzeszowice.net.pl

#### OFERTA na rok szk. 2023/2024

- klasa humanistyczna
- klasa językowa z elementami dziennikarstwa/prawa
- klasa matematyczna
- klasa biologiczno-chemiczna



## Liceum Ogólnokształcące

### im. Marii Skłodowskiej - Curie

w Skawinie

**Dzień otwarty: 26 maja 2023**

ul. Żwirki i Wigury 17, 32-050 Skawina,  
tel. 12 2763577, e-mail: sekretariat@loskawina.pl  
<https://loskawina.pl>

#### OFERTA na rok szk. 2023/2024

- klasa matematyczno-geograficzna
- klasa ekonomiczno-społeczna
- klasa biologiczno-chemiczna
- klasa humanistyczno-językowa







## Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Krzeszowicach

**Dzień otwarty: 18 kwietnia 2023**

ul. Krakowska 15, 32-065 Krzeszowice  
tel. 12 282-05-40, sekr.zspkrzeszowice@op.pl  
www.zspkrzeszowice.pl

### Technikum dla młodzieży

- technik budownictwa
- technik logistyk
- technik logistyki - klasy mundurowe
- technik organizacji turystyki
- technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- technik spedytor

### Branżowa Szkoła I Stopnia dla młodzieży

- mechanik pojazdów samochodowych
- magazynier-logistyk
- sprzedawca
- klasa wielozawodowa



Szkoła posiada bezpłatny internat



## Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Skawinie

**Dzień otwarty: 20 kwietnia 2023**

ul. M. Kopernika 13, 32-050 Skawina  
tel. 12 276-15-22, 12 276-34-51, e-mail: zste@home.pl  
www.zste-skawina.edu.pl

### Technikum dla młodzieży

- technik informatyk
- technik mechatronik
- technik elektryk
- technik elektronik
- technik logistyk
- technik ekonomista
- technik rachunkowości
- technik hotelarstwa

### Branżowa Szkoła I Stopnia dla młodzieży:

- elektryk
- kucharz
- magazynier - logistyk
- sprzedawca
- klasa wielozawodowa

### Branżowa Szkoła II Stopnia:

- technik elektryk
- technik logistyk



**Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych (zaoczne)**

**Kwalifikacyjny Kurs Zawodowy (bezpłatny) dla dorosłych**

- ELM.02 Montaż oraz instalowanie układów i urządzeń elektronicznych





## Zespół Szkół i Placówek Oświatowych w Skale

**Dzień otwarty: 21 kwietnia 2023**

ul. ks. Stanisława Poętka 30, 32-043 Skala  
tel./faks. 012 3891024, e-mail: [administracja@lo-skala.edu.pl](mailto:administracja@lo-skala.edu.pl)  
[www.lo-skala.edu.pl](http://www.lo-skala.edu.pl)

### Liceum Ogólnokształcące dla młodzieży

- klasa wojskowa – oddział przygotowania wojskowego (Program Ministerstwa Obrony Narodowej),
- klasa wojskowo-policyjna – (z innowacją pedagogiczną „Bezpieczeństwo Publiczne – edukacja dla służb mundurowych)
- klasa strażacko-ratownicza
- klasa straży granicznej
- klasa biologiczno-chemiczna

### Technikum dla młodzieży

- technik informatyk
- technik logistyk
- technik logistyk – w służbach mundurowych
- technik organizacji turystyki



Szkoła posiada bezpłatny internat



## Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Poczty Polskiej w Skawinie

**Dzień otwarty: 9 maja 2023**

ul. Żwirki i Wigury 9, 32-050 Skawina  
tel. 12 276 30 61, e-mail: [speczkola5@poczta.onet.pl](mailto:speczkola5@poczta.onet.pl)  
[www.sosw.skawina.edu.pl](http://www.sosw.skawina.edu.pl)

### Szkoła Podstawowa Specjalna Nr 5 w Skawinie:

- oddział dla uczniów z autyzmem w normie intelektualnej
- oddziały dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim
- oddziały dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym
- oddziały dla uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi

### Szkoła Specjalna Przystosowująca do Pracy w Skawinie:

- oddziały dla uczniów z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym i znacznym
- oddziały dla uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi

### Branżowa Szkoła I Stopnia Specjalna w Skawinie:

- oddział dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim
- oddział dla uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi, w tym z autyzmem

#### Kształcenie odbywa się w zawodach:

- pracownik pomocniczy gastronomii
- pracownik pomocniczy obsługi hotelowej

**Grupy wychowawcze:** całodobowa opieka nad uczniami od poniedziałku do piątku

**Rekrutacja do ośrodka trwa cały rok**



